

Księga Daniela - numer osiemdziesiąty

Koniec i początek widzeń: ostatnie otwarte widzenie Ellen White z 1884 roku i jego znaczenie

Jeff Pippenger
2024-02-13

W 1884 roku Ellen White otrzymała swoje ostatnie widzenie na jawie. Miało ono miejsce w Portland w stanie Oregon. Jej pierwsze widzenie na jawie miało miejsce w 1844 roku, w Portland w stanie Maine. Jezus zawsze ilustruje koniec rzeczy jej początkiem.

Niedługo po upływie tamtego czasu, w 1844 roku, dane mi było pierwsze widzenie. Odwiedzałam panią Haines w Portland, drogą siostrę w Chrystusie, której serce było splecione z moim; pięć z nas, wszystkie kobiety, klęczałyśmy cicho przy rodzinnym ołtarzu. Gdy się modliłyśmy, moc Boża zstąpiła na mnie tak, jak nigdy dotąd jej nie odczuwałam.

Zdawało mi się, że jestem otoczony światłem i że wznoszę się coraz wyżej ponad ziemię. Odwróciłem się, aby poszukać na świecie ludu adwentowego, lecz nie mogłem go znaleźć, gdy głos powiedział do mnie: „Spójrz jeszcze raz i spójrz nieco wyżej”. Na to podniosłem wzrok i zobaczyłem prostą i wąską drogę, wzniesioną wysoko ponad świat. Tą drogą lud adwentowy zdążył do miasta, które znajdowało się na odległym końcu drogi. Za nimi, na początku drogi, ustawione było jasne światło, które — jak powiedział mi anioł — było „okrzykiem o północy”. [ZOBACZ MATEUSZA 25:6.] To światło świeciło wzdłuż całej drogi i oświetlało im kroki, aby się nie potknęli.

Jeśli mieli oczy utkwione w Jezusie, który szedł tuż przed nimi, prowadząc ich do miasta, byli bezpieczni. Lecz wkrótce niektórzy znużyli się i mówili, że miasto jest bardzo daleko, a spodziewali się wejść do niego wcześniej. Wówczas Jezus dodawał im otuchy, podnosząc Swoje chwalebne prawe ramię, a z Jego ramienia wychodziło światło, które jak fala przetaczało się nad adwentowym zastępem, i wołali: „Alleluja!”. Inni pochopnie odrzucili światło za sobą i mówili, że to nie Bóg prowadził ich tak daleko. Światło za nimi zgasło, pozostawiając ich stopy w całkowitej ciemności, i potknęli się, stracili z oczu cel i Jezusa, i spadli ze ścieżki w dół, do ciemnego i niegodziwego świata poniżej. Chrześcijańskie doświadczenia i nauki Ellen G. White, 57.

W sześciotomowej biografii Ellen White, napisanej przez jej wnuka Arthura L. White'a, odnotowuje on wypowiedź Johna Loughborougha na sesji Generalnej Konferencji w 1893 roku.

Loughborough, wygłaszając przemówienie podczas sesji Generalnej Konferencji dziewięć lat później, stwierdził: „Widziałem Siostrę White w widzeniu około pięćdziesięciu razy. Po raz pierwszy było to około czterdzieści lat temu. . . . Jej ostatnie otwarte widzenie miało miejsce w 1884 roku, na polu namiotowym w Portland w stanie Oregon.” Biografia Ellen White, tom 3, s. 256.

Po 1884 roku wciąż miała sny i wizje, lecz wizje, które miały miejsce publicznie, zakończyły się dokładnie czterdzieści lat po tym, jak się zaczęły, a zarówno pierwsza, jak i ostatnia otwarta wizja miały miejsce w miastach o nazwie Portland. Pierwsze miasto znajdowało się na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, ostatnie — na zachodnim. Niektórzy mogą twierdzić, że fakt ten oznacza jedynie ludzki zbieg okoliczności, inni zaś, że cel otwartych wizji został wypełniony, więc Pan zakończył je po czterdziestu latach.

Rzeczywistym powodem jest coraz większe nieposłuszeństwo i bunt wobec daru proroctwa udzielonego ruchowi millerowskiemu.

Po przybyciu do Oakland byłem przygnieciony świadomością stanu rzeczy w Battle Creek, a sam czułem się słaby i bezsilny, by wam pomóc. Wiedziałem, że działa zacznyn niewiary. Ci, którzy lekceważyli jasne nakazy Słowa Bożego, lekceważyli również świadectwa, które wzywały ich, by dali posłuch temu Słowu. Podczas pobytu w Healdsburgu zeszłej zimy wiele się modliłem i byłem przytłoczony niepokojem i smutkiem. Lecz Pan pewnego razu podczas modlitwy rozgonił ciemność i wielkie światło napełniło pokój. Anioł Boży stał u mego boku i zdawało mi się, że jestem w Battle Creek. Byłem na waszych naradach; słyszałem wypowiedane słowa, widziałem i słyszałem rzeczy, które — gdyby taka była wola Boga — pragnąłbym na zawsze wymazać z pamięci. Moja dusza była tak zraniona, że nie wiedziałem, co czynić ani co powiedzieć. O niektórych rzeczach nie mogę wspominać. Polecono mi, abym nikomu o tym nie mówił, gdyż wiele miało się jeszcze ujawnić.

"Powiedziano mi, abym zebrała światło, które mi dano, i pozwoliła, by jego promienie zabłyśły dla ludu Bożego. Czyniłam to w artykułach zamieszczanych w prasie. Przez wiele miesięcy niemal każdego ranka wstawałam o trzeciej nad ranem i gromadziłam różne zapiski napisane po tym, jak otrzymałam dwa ostatnie świadectwa w Battle Creek. Spisywałam te sprawy i czym prędzej wysyłałam je do was; ale zaniedbałam należytej troski o siebie i w rezultacie ugięłam się pod brzemieniem; nie wszystkie moje pisma zostały ukończone tak, by dotarły do was na czas Generalnej Konferencji.

Znów podczas modlitwy Pan się objawił. Po raz kolejny znalazłem się w Battle Creek. Byłem w wielu domach i słyszałem wasze słowa przy waszych stołach. Nie wolno mi teraz mówić o szczegółach. Mam nadzieję, że nigdy nie będę proszony, by o nich wspominać. Miałem także kilka niezwykle wyrazistych snów.

"Jaki głos uznasz za głos Boga? Jaką moc Pan ma w rezerwie, aby skorygować twoje błędy i pokazać ci twoją drogę taką, jaka jest? Jaką ma moc, by działać w Kościele? Jeśli odmawiasz wiary, dopóki nie zostanie usunięty każdy cień niepewności i każda możliwość wątplenia, nigdy nie uwierzysz. Wątpliwość, która domaga się doskonałej wiedzy, nigdy nie ustąpi przed wiarą. Wiara opiera się na dowodach, a nie na demonstracji. Pan wymaga od nas, byśmy słuchali głosu obowiązku, gdy wokół nas rozbrzmiewają inne głosy, nakłaniające nas do obrania przeciwnej drogi. Wymaga to od nas gorliwej uwagi, aby rozróżnić głos, który pochodzi od Boga. Musimy oprzeć się i zwyciężyć skłonności oraz słuchać głosu sumienia bez pertraktacji ani kompromisu, by nie ustały jego napomnienia, a wola i poryw nie przejęły steru. Słowo Pana przychodzi do nas wszystkich, którzy nie sprzeciwili się Jego Duchowi, postanawiając nie słuchać ani nie być posłusznymi. Ten głos słychać w ostrzeżeniach, radach i

upomnieniach. Jest to przesłanie światła od Pana dla Jego ludu. Jeśli będziemy czekać na głośniejsze wezwania lub lepsze sposobności, światło może zostać cofnięte, a my pozostaniemy w ciemności." Świadectwa, tom 5, 68.

Siostra White stwierdziła, że jeśli będzie się przejawiał dalszy bunt przeciw jej posłudze jako prorokini, to "światło może zostać cofnięte, a" adwentyzm laodycejski zostanie "pozostawiony w ciemności." W 1915 roku światło zostało cofnięte. Bóg był i jest w pełni zdolny wzbudzić proroka lub prorokinię, kiedy tylko zechce. Wzbudził Elizeusza jako następcę Eliasza, lecz po 1915 roku nie został wzbudzony żaden żyjący prorok, gdyż Pan "cofnął światło."

Jeśli chodzi o sny i widzenia Siostry White, były trzy okresy. Pierwszy trwał czterdzieści lat; w tym czasie widzenia miały miejsce publicznie, w celach związanych z utwierdzeniem tego daru w świadomości tych, którzy byli obecni, gdy do nich dochodziło. Następnie, od 1884 roku aż do jej śmierci w 1915 roku, udzielane były widzenia i sny, które nadal służyły zbudowaniu ludu Bożego, lecz były udzielane prywatnie. Trzeci okres rozpoczął się w 1915 roku i dostarczył dowodu, że laodycejski adwentyzm był pogrążony w ciemności odstępstwa.

Starożytny Izrael obrazuje współczesny Izrael, a w okresie w pełni rozwiniętego buntu, reprezentowanego przez Helego i jego dwóch synów, Chofniego i Pinchasa, nie było "jawnego objawienia". Powodem było ich rażące nieposłuszeństwo i bunt. Bóg się nie zmienia.

Kolejne ostrzeżenie miało być skierowane do domu Heliego. Bóg nie mógł porozumiewać się z arcykapłanem i jego synami; ich grzechy, niczym gęsta chmura, odcięły ich od obecności Jego Ducha Świętego. Lecz pośród zła chłopiec Samuel pozostał wierny Niebu, a orędzie potępienia dla domu Heliego było posłannictwem Samuela jako proroka Najwyższego.

„Słowo Pana było w owych dniach drogie; nie było jawnego widzenia. I stało się w owym czasie, gdy Heli położył się na swoim miejscu, a jego oczy zaczęły słabnąć, tak że już nie mógł widzieć; i zanim zgasła lampa Boża w świątyni Pana, gdzie była arka Boża, a Samuel położył się spać, Pan zawołał Samuela.” Uznając, że to głos Helego, chłopiec pospieszył do posłania kapłana, mówiąc: „Oto jestem; boś mnie wołał.” Odpowiedź brzmiała: „Nie wołałem, synu mój; połóż się znowu.” Trzykrotnie Samuel został wezwany i trzykrotnie odpowiedział w podobny sposób. Wtedy Heli przekonał się, że tajemnicze wezwanie było głosem Boga. Pan pominął swego wybranego sługę, męża siwych włosów, aby mówić do dziecka. Samo w sobie było to gorzkim, lecz zasłużonym napomnieniem dla Helego i jego domu. Patriarchowie i Prorocy, 581.

W czasie odstępstwa domu Helego nie było otwartego widzenia, gdyż Słowo Pana było w owych dniach „cenne”. Hebrajskie słowo tłumaczone jako „cenne” oznacza „rzadkie”. Od 1844 do 1884 roku miały miejsce „otwarte widzenia”, dane laodycejskiemu adwentyzmowi. Najpierw miało to miejsce w historii filadelfijskiego ruchu millerowskiego, a w 1856 roku zaczęły wskazywać, że ruch filadelfijski przeszedł w ruch laodycejski, lecz otwarte widzenia trwały nadal, gdyż Bóg jest nieskory do gniewu i miłosierny.

Następnie w 1863 roku rozpoczął się bunt przeciwko fundamentalnym prawdom, ale „otwarte widzenia” trwały do 1884 roku. Wtedy nastąpiła zmiana. W ósmym rozdziale Księgi Ezechiela

cztery obrzydliwości są ukazane jako stopniowo narastające. Rok 1884 stanowi bliski kres pierwszego pokolenia i początek drugiego pokolenia. Historia adwentyzmu dokumentuje, że w 1881 roku, a następnie ponownie w 1882 roku, doszło do dwóch znaczących nasileń buntu.

W 1881 roku przewodniczący Generalnej Konferencji (George Butler) napisał i zamieścił w Review and Herald serię artykułów, w których dowodził, że niektóre fragmenty Biblii są bardziej natchnione niż inne, a pod koniec swoich artykułów wręcz wskazał pewne części Biblii jako nienatchnione. Następnie, w 1882 roku, Uriah Smith, kierownik działalności wydawniczej, a wówczas także działalności edukacyjnej, zaczął nauczać, że gdy siostrze White ukazywano prorocтва dotyczące przyszłości lub dawną świętą historię, jej słowa były natchnione, lecz twierdził, że gdy wskazywała na osobiste uchybienia członków Kościoła, był to po prostu jej ludzka opinia.

W 1881 roku otwarty atak na autorytet Biblii Króla Jakuba został przeprowadzony przez Szatana, za pośrednictwem prezydenta Kościoła, a następnie w kolejnym roku przywódca pracy edukacyjnej i wydawniczej przeprowadził podobny atak na autorytet Ducha Proroctwa. Od 1884 roku świadectwo jest takie, że w owych dniach nie było jawnych widzeń. Od 1863 do 1881 roku bunt nasilił się, obejmując Biblię i Ducha Proroctwa, i nie oznaczał już jedynie odrzucenia fundamentów.

Cztery obrzydliwości przedstawione w ósmym rozdziale Księgi Ezechiela są dokonywane przez starców, co reprezentuje przywództwo Jerozolimy, które w 1863 roku rozpoczęło swój byt jako prawnie usankcjonowany podmiot kościelny — laodycejski adwentyzm. W tym czasie w Review and Herald opublikowano artykuł, którego autorstwo niektórzy historycy przypisują Jamesowi White'owi, choć dokumentacja artykułu wskazuje raczej na Uriaha Smitha jako faktycznego autora. Tak czy inaczej, przekleństwo przeciwko odbudowie Jerycha zostało wyraźnie spełnione przez Jamesa White'a, a Uriah Smith był osobą, która stworzyła fałszywy diagram z 1863 roku. Do roku 1881 przewodniczący Generalnej Konferencji zamieszczał w Review and Herald artykuły, które kwestionowały pełny autorytet Biblii, a w następnym roku Uriah Smith rozpoczął atak na autorytet Ducha Proroctwa.

Starsi mężowie, którzy mieli być strażnikami, przewodzili otwartemu atakowi, który rozpoczął się atakiem na prawdy podstawowe przedstawione w śnie Millera i zobrazowane na dwóch tablicach Habakuka. Następnie zaczęli atakować dwóch świadków — Biblię i Ducha Proroctwa. W tym samym okresie (na początku lat 80. XIX wieku) przywódca dzieła zdrowia, John H. Kellogg, zaczął wprowadzać do kierownictwa Kościoła panteistyczny spirytyzm. W 1881 roku James White został złożony do grobu, a Siostra White znalazła się w samym środku narastającego buntu przywództwa struktur edukacyjnych, zdrowotnych i politycznych Kościoła.

Poselstwo, które dotarło w 1856 roku, będące zwiększonym światłem „siedmiu czasów”, a także poselstwem do Laodycei, zostało odrzucone, a Pan zamierzał powtórzyć to właśnie poselstwo na Konferencji Generalnej w Minneapolis w 1888 roku, poprzez poselstwo przedstawione przez starszych Jonesa i Waggonera. Ich poselstwo nie było nowym poselstwem, a gdy Siostra White zwracała się do tych, którzy mu się sprzeciwiali, wskazywała, że buntownicy uważali swój opór

wobec poselstwa Jonesa i Waggonera za obowiązek obrony starych znaków granicznych, które są także starymi fundamentami. Ich bunt ujawnił, że do 1888 roku nie rozumieli już, czym są fundamenty, mianowicie że prawdy fundamentalne ukazują sprawiedliwość Chrystusa. W kontekście znaków granicznych i zasad Williama Millera stwierdziła:

Powinniśmy sami wiedzieć, na czym polega chrześcijaństwo, czym jest prawda, czym jest wiara, którą otrzymaliśmy, jakie są zasady biblijne — zasady dane nam przez najwyższy autorytet. Jest wielu, którzy wierzą bez powodu, na którym mogliby oprzeć swoją wiarę, bez wystarczających dowodów co do prawdy w tej sprawie. Jeśli pojawi się myśl zgodna z ich własnymi, z góry powziętymi opiniami, są całkowicie gotowi ją przyjąć. Nie rozumują od przyczyny do skutku, ich wiara nie ma prawdziwego fundamentu i w czasie próby przekonają się, że budowali na piasku.

„Kto zadowala się swoim obecnym, niedoskonałym poznaniem Pisma Świętego, sądząc, że to wystarczy mu do zbawienia, spoczywa w śmiertelnym zwiedzeniu. Jest wielu, którzy nie są gruntownie wyposażeni w biblijne argumenty, aby mogli rozróżnić błąd i potępić wszelką tradycję i zabobon, które wciśnięto jako prawda. Szatan wprowadził do kultu Bożego własne idee, aby skażyć prostotę ewangelii Chrystusa. Znaczna liczba tych, którzy twierdzą, że wierzą w obecną prawdę, nie wie, na czym polega wiara raz przekazana świętym — Chrystus w was, nadzieja chwały. Mniemają, że bronią starych znaków granicznych, lecz są letni i obojętni. Nie wiedzą, co to znaczy wpleść w swoje doświadczenie i posiadać prawdziwą cnotę miłości i wiary. Nie są pilnymi badaczami Biblii, lecz leniwi i nieuważni. Gdy pojawiają się różnice zdań co do ustępów Pisma, ci, którzy nie studiowali z jasno obranym celem i nie są zdecydowani, w co wierzą, odstępują od prawdy. Powinniśmy wszystkim wpajać konieczność gorliwego badania prawdy Bożej, aby wiedzieli, że rzeczywiście wiedzą, co jest prawdą. Niektórzy roszczą sobie prawo do wielkiej wiedzy i są zadowoleni ze swego stanu, chociaż nie mają więcej zapału do pracy ani gorętszej miłości do Boga i do dusz, za które Chrystus umarł, niż gdyby nigdy nie poznali Boga. Nie czytają Biblii [aby] przyswoić swoim душom szpik i tłustość. Nie czują, że to głos Boga przemawia do nich. Ale jeśli chcemy zrozumieć drogę zbawienia, jeśli chcemy ujrzeć promienie Słońca sprawiedliwości, musimy studiować Pismo z określonym celem, gdyż obietnice i prorocтва Biblii rzucają jasne promienie chwały na Boży plan odkupienia, którego wzniosłe prawdy nie są jasno pojmowane.” The 1888 Materials, 403.

To stwierdzenie pochodzi z jej świadectwa z okresu 1888 roku, a ona wskazuje, że buntownicy budują fundament na piasku, choć o tym nie wiedzą. Stwierdza: "Wielu, którzy twierdzą, że wierzą w terażniejszą prawdę, nie wie, na czym polega wiara, która raz na zawsze została przekazana świętym — Chrystus w was, nadzieja chwały. Myślą, że bronią starych punktów orientacyjnych, lecz są letni i obojętni." Wskazuje, że wciąż znajdują się w stanie laodycejskim, gdyż są "letni". I wskazuje na "wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym — Chrystus w was, nadzieja chwały." Chrystus jest Skałą Wieków i jako Skała Wieków symbolizuje klejnoty ze snu Millera.

„Nadeszło ostrzeżenie: Nie wolno dopuścić do niczego, co zachwieje fundamentem wiary, na którym budujemy od chwili, gdy poselstwo nadeszło w latach 1842, 1843 i 1844. Byłam w tym poselstwie i odtąd stoję przed światem, wierna światłu, które Bóg nam dał. Nie zamierzamy schodzić z platformy, na której nasze stopy zostały postawione, gdy dzień po dniu szukaliśmy

Pana w gorliwej modlitwie, prosząc o światło. Czy myślicie, że mogłabym porzucić światło, które Bóg mi dał? Ma być jak Skała Wieków. Od chwili, gdy mi je dano, prowadzi mnie.”
Review and Herald, 14 kwietnia 1903.

Ona wskazuje istotną prawdę o buntownikach, którymi byli starcy, o których mówi Ezechiel, gdy stwierdza: „Nie rozumują od przyczyny do skutku”. Niegodziwi nie potrafią lub nie chcą rozumować od przyczyny do skutku. Skutki sesji Generalnej Konferencji z 1888 roku były tak buntownicze, że Siostra White postanowiła wyjechać, lecz jej anioł-przewodnik nakazał jej, że musi zostać i spisać równoległą historię buntu Koraha, Datana i Abirama. Bunt starców był skutkiem, a przyczyną było odrzucenie orędzia laodycejskiego, które przyszło wraz z pomnożonym światłem dotyczącym „siedmiu czasów” w 1856 roku, a następnie przerodziło się w bunt przeciwko fundamentom w 1863 roku, co z kolei doprowadziło najpierw do ataku na Biblię, a potem na Ducha Proroctwa, wraz z wprowadzeniem spirytualizmu Kellogga.

Oczywiście historycy starożytnych ludzi na przestrzeni dziejów przysłaniali prawdy związane z buntem bzdurami, tradycjami, zwyczajami i porcjami bajek, bo ci, którzy uczestniczą w tego rodzaju buncie, zawsze próbują ukryć dowody.

Biada tym, którzy głęboko się kryją, aby ukryć swoje narady przed Panem, a swoje uczynki czynią w ciemności, i mówią: Kto nas widzi? i kto nas zna? Izajasz 25:19.

Mężowie, do których Izajasz zwraca się w tym wersecie, to ci, których identyfikuje jako „szyderców, którzy rządzą tym ludem w Jerozolimie”, i są tymi samymi starcami, którzy mieli być stróżami ludu w ósmym rozdziale Księgi Ezechiela. W świadectwie Ezechiela, przy drugiej obrzydliwości, która wyznacza drugie pokolenie adwentyzmu, odpowiadają oni na pytania stawiane przez szyderców, o których mówi Izajasz: „gdyż mówią: Pan nas nie widzi; Pan opuścił ziemię” (Ezechiela 8:12).

„Biada” tym historycznym rewizjonistom, którzy usiłują zatuszować prawdę o rebelii, która doprowadziła do i wydarzyła się w 1888 roku.

Będziemy kontynuować to badanie w następnym artykule.

Muszę się do was zwrócić w sprawie spotkań w Minneapolis. W pewnej chwili postanowiłem opuścić to zebranie, ponieważ widziałem i czułem, że panuje silny duch sprzeciwu. Nie mogłem ani przez chwilę uznać ducha, który z przemożną mocą oddziaływał na brata Morrisona i brata Nicola. Nie mam ani przez chwilę wątpliwości, jakiego ducha byliście. Z pewnością nie był to Duch Boży, i abyście nie trwali dalej w tym zwiedzeniu, piszę do was teraz.

Tej nocy, po podjęciu decyzji, by nie pozostawać dłużej w Minneapolis, we śnie lub nocnym widzeniu — nie potrafię z pewnością powiedzieć, które — osoba o wysokiej, władczej postawie przyniosła mi poselstwo i objawiła mi, że taka jest wola Boża: mam stać na swoim posterunku, a sam Bóg będzie moim pomocnikiem i podtrzyma mnie w wypowiedaniu słów, które mi da. Powiedział: „Do tego dzieła Pan cię powołał. Jego wieczne ramiona są pod tobą. Podczas tego zgromadzenia zapadną decyzje na życie lub na śmierć; nie dlatego, by

ktokolwiek musiał zginąć, lecz duchowa pycha i pewność siebie zamknęły drzwi, tak że Jezus i moc Jego Ducha Świętego nie zostaną wypuszczeni. Otrzymają jeszcze jedną szansę, by zostać wyprowadzonymi z błędu, upamiętać się, wyznać swoje grzechy i przyjść do Chrystusa oraz nawrócić się, aby On ich uleczył.”

Powiedział: „Pójdź za mną.” Poszedłem za moim przewodnikiem i zaprowadził mnie do różnych domów, w których bracia mieszkali, i rzekł: „Wysłuchaj słów tu wypowiedzianych, albowiem są zapisane w księdze zapisów, a słowa te będą mieć moc potępiającą wobec wszystkich, którzy biorą udział w tym dziele, które nie jest zgodne z duchem mądrości z góry, lecz z duchem, który nie zstępuje z góry, ale pochodzi z dołu.”

Słuchałem wypowiedzianych słów, które powinny zawstydić każdego, kto je wypowiadał. Przerzucano się sarkastycznymi uwagami, szydząc ze swoich braci A. T. Jonesa, E. J. Waggonera i Willie C. White’a, a także ze mnie. Moje stanowisko i moja praca były swobodnie komentowane przez tych, którzy powinni byli zająć się dziełem ukorzenia swych dusz przed Bogiem oraz uporządkowaniem własnych serc. Zdawało się, że było w tym jakieś upodobanie w rozpamiętywaniu urojonych krzywd i wytworów wyobraźni dotyczących ich braci i ich pracy, które nie miały żadnego oparcia w prawdzie, oraz w powątpiewaniu, mówieniu i pisaniu gorzkich rzeczy w wyniku sceptycyzmu, kwestionowania i niewiary.

"Rzekł mój przewodnik: 'To jest zapisane w księgach jako skierowane przeciwko Jezusowi Chrystusowi. Ten duch nie może współbrzmieć z duchem Chrystusa, duchem prawdy. Są upojeni duchem oporu i nie wiedzą więcej niż pijak, jaki duch kieruje ich słowami lub ich czynami. Ten grzech jest w szczególności sposobem obrażania dla Boga. Ten duch nie ma więcej podobieństwa do ducha prawdy i sprawiedliwości niż duch, który skłonił Żydów do zawarcia zmywy, by wątpić, krytykować i szpiegować Chrystusa, Odkupiciela świata.

Mój przewodnik powiedział mi, że był świadkiem bezchrystusowej mowy, mowy motłochu, która świadczyła o duchu, który pobudzał te słowa. Kiedy weszli do swoich pokoi, wraz z nimi weszli żli aniołowie, ponieważ zamknęli drzwi przed Duchem Chrystusa i nie chcieli słuchać Jego głosu. Nie było uniżenia duszy przed Bogiem. Głos modlitwy rzadko był słyszany, natomiast na porządku dziennym były krytyka i przesadne stwierdzenia, przypuszczenia i domysły, a także zawiść, zazdrość, złe podejrzenia i fałszywe oskarżenia. Gdyby ich oczy zostały otwarte, ujrzeliby coś, co by ich przeraziło: triumfowanie złych aniołów. I zobaczyliby także Stróża, który słyszał każde słowo i zapisał te słowa w księgach nieba.

„Wtedy zostałam poinformowana, że w tym czasie byłoby bezużyteczne podejmować jakiegokolwiek decyzje co do stanowisk w kwestiach doktrynalnych, co do tego, czym jest prawda, ani oczekiwać jakiegokolwiek ducha rzetelnego badania, ponieważ zawiązano zmywę, by nie dopuścić do żadnej zmiany poglądów w jakiegokolwiek kwestii czy stanowisku, które przyjęli, tak samo jak Żydzi. Wiele zostało mi powiedziane przez mojego Przewodnika, czego nie mam swobody spisać. Zorientowałam się, że siedzę na łóżku w duchu żalu i udręki, a także w duchu stanowczego postanowienia, by trwać na swoim posterunku obowiązku do końca zebrania, a potem czekać na wskazówki Ducha Bożego, mówiące mi, jak postąpić i jaką drogę obrać.” The 1888 Materials, 277, 278.